

BAJKA TERAPEUTYCZNA

Kiedy dziecko nie wierzy w siebie i jest nieśmiałe.

Przygoda ołówka

A było to tak: W sklepie papierniczym wśród różnych przedmiotów leżał sobie kolorowy piórnik, który nie mógł się doczekać, aż ktoś go kupi. Pewnego dnia do sklepu razem z mamą przyszła mała Zuzia, która kupiła piórnik i powiedziała, że razem z nim będzie chodzić do przedszkola.

W piórniku mieszkalem ja, szary ołówek, obok kolorowe kredki, pisaki, gumka do mazania, nożyczki, linijka, temperówka, długopis i pędzelek. Nasze mieszkanie było bardzo kolorowe, wprost bajecznie kolorowe, każdy miał swoje miejsce, równo poukładane kredki pyszniły się swoimi barwnymi łebkami. Pachnąca gumka roztaczała zapach i wykrzykiwała, że mają być grzeczne, bo inaczej to ją popamiętajają! Pisaki wystrojone w śliczne czapeczki już szykowały się do rysowania, nożyczki do cięcia, linijka do podkreślania, temperówka do strugania, długopis do pisania, a pędzel do malowania. Naszego domku strzegł suwak, który zamykał i otwierał piórnik. Nocą często wyobrażaliśmy sobie, jak to będzie i kto z nas pierwszy zobaczy przedszkole, kto pierwszy będzie rysował, malował, wycinał? Kolorowe kredki przechwalały się, która z nich jest najpiękniejsza, pisaki chichotały i zaczęły wyśmiewać się ze mnie. Zrobiło mi się smutno, że takiego szaraka nikt nie będzie brał do rysowania. Aż wreszcie nadszedł ten dzień. Suwak często otwierał swe drzwi, co rusz wychodziły kredki i inne przybory. Przez uchyloną szparę słychać było gwar, śmiechy, muzykę, tylko ja jeszcze nie widziałem przedszkolnej Sali.

Zacząłem zastanawiać się, dlaczego Zuzia mnie nie wybiera, było mi smutno i z boku przyglądałem się wesołym przyborom. Kolejnego dnia Zuzia wyciągnęła mnie nareszcie z piórnika, zrobiłem kreseczkę, laseczkę i już chciałem narysować pieska, wtem z piórnika wypadła pachnąca gumka i zniszczyła wszystko to, co narysowałem. Było mi bardzo smutno, poczułem się źle, chciało mi się płakać, przecież wydawało mi się, że umiem rysować. Mijały kolejne dni w przedszkolu, a ja wciąż siedziałem uwięziony w swojej przegródce. Nocą wszystkie przybory zmęczone po całodziennej pracy smacznie spały, a ja kręciłem się z boku na bok i nie mogłem zasnąć. Tylko poczciwy suwak otwierał swe drzwi i mówił do mnie: „**Nie martw się,**

będzie dobrze, przyjdzie czas, że będziesz najważniejszy dla Zuzi, na pewno...”

I tak się stało. Nazajutrz w przedszkolu pani powiedziała do dzieci: „Dzisiaj potrzebne wam będą tylko ołówki, będziemy rysować szlaczki.”

Gdy Zuzia wzięła mnie do ręki, byłem tak roztrzęsiony, że aż się zламаłem. Wtedy to suwak szybko się rozsunął i wypchnął temperówkę, która w mig mnie zaostrzyła. I już roztańczyłem się na kartce – kółeczka, kreseczki, laseczki to moja specjalność. I nie tylko, bo odtąd Zuzia nie mogła się obejść bez mojej pomocy. Rysowaliśmy portrety wszystkich członków rodziny Zuzi, szarugi jesiennego deszczu, a nawet kopalnię. Było wspaniale. **Teraz już wiem, że jestem ważny, a nawet niezbędny. Jestem po prostu szczęściarzem!**